

## Mój Belzebub<sup>1</sup>

Od wielu lat prześladowa mnie demon nieustępliwy i niezwalczony. Od dawna już wyrósł z żartobliwego chochlika drukarskiego na groźnego Belzebuba. Nie sposób naprawić wszystkich jego złośliwości i złoczynów antypoetyckich, toteż ogłosiłem był w *Przeglądzie Kulturalnym*, że błędów drukarskich w artykułach i przedrukach wierszy nie prostuję i odwołałem się do sumienniejszej potomności, jej przekazując trud przebadania i unicestwienia tego Belzebuba.

Ale oto wpadł mi w ręce kolejny tom „Biblioteki Powszechnej” pt. *Wiersze polskie*<sup>2</sup>. Jest to antologia poezji polskiej od czasów Kochanowskiego do dzisiejszych, ułożona przez anonim, który poprzedził ten swój wybór wierszy paru zdawkowymi zdaniami. Książka ważna, o nakładzie 15 000 egzemplarzy, dotrze więc do pewnej części tej stutysięcznej armii recytatorów, którzy tworzą „Wolny Ruch Twórczej Mowy” (vide mój artykuł na ten temat w *Faktach i myślach* z 1 lipca br)<sup>3</sup>. Jakkolwiek ocenimy tę antologię (a powinna ona zostać poddana gruntownej krytyce), trzeba się liczyć z jej rolą monopolisty na rynku antologijnym. Dlatego przeczytałem kilka moich tam zamieszczonych wierszy i – oczywiście – wytropiłem diabła. Niniejszym prostuję jego psoty:

W wierszu pt. *Droga powrotna* po wersie „Wątlý chłopiec z Polską w ciężkim tornistrze” brak interlinii, bardzo ważnej, bo odgraniczającej część pierwszą od drugiej utworu. Brak również interlinii przed wierszem ostatnim.

W wierszu pt. *Lipiec* stosowny dystych winien brzmieć:

Lecz z połogich pagórków – wahającą się odpowiedź –

Inne wzgórze – dalszą górę kołysze.

(„Górę”, a nie „górá”, jak wydrukowano za *Poezjami zebranymi*, w których zrobiono ten błąd, czyniąc zdanie niezrozumiałym).

W wierszu pt. *Słońce ze wzgórz Gwoźnicy* stosowne wersy winny brzmieć:

w kraju ojca,

żytnim dziedzictwie,

(a nie „dzieciństwie”, jak mylnie za *Poezjami zebranymi* wydrukowano).

Z podziękowaniem dla Szanownej Redakcji za ogłoszenie powyższego

Julian Przyboś

---

<sup>1</sup> Wycinek prasowy, przechowywany w domowym archiwum XIX707, „Życie Literackie” 1963 r.

<sup>2</sup> *Wiersze polskie. Antologia*. Warszawa, Czytelnik 1963.

<sup>3</sup> Wspomniany tu artykuł ukazał się na łamach *Wiatraków* (dodatku do *Faktów i myśli*) – Julian Przyboś, *Wolny ruch twórczej mowy*, „Wiatraki” 1963 nr. 13 s. 1. Szkic o podobnej tematyce Przyboś opublikował też kilka lat później w *Poezji* (Julian Przyboś, *Uwagi o ruchu recytatorskim*, „Poezja” 1966, nr 4, s. 96-97). Określeniem „Wolny Ruch Twórczej Mowy” poeta nazywa konkursy recytatorskie – przedsięwzięcia, które bardzo ceni i postrzega jako „szkołę dogłębnego poznania i przeżycia sztuki pisarskiej” (*Uwagi...*, s. 96).